

Home sweet home...ale czy na pewno?

A jednak, stało się! Po dwóch miesiącach względnej normalności powróciliśmy do pracy i nauki w domowym zaciszu. Zapewne większość z nas zdążyła się już przyzwyczaić do stacjonarnego modelu nauki, poczuliśmy się tak, jakby ostatnie miesiące były jedynie sennym koszmarem, a szkolne życie wkrótce wróci do normy. Nic bardziej mylnego, obecna sytuacja zmusza nas do wielu wyrzeczeń, zmiany trybu życia, do dostosowania go do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Po ponad miesiącu rutyny powoli nasuwają się przemyślenia odnośnie codzienności i budzą się w nas uczucia, o których zdążyliśmy zapomnieć; nowy-stary model nauki daje się we znaki uczniom i nauczycielom, coraz mniej cieszy przebywanie w domu, nawet pójście na lekcje w piżamie nie jest już tak zachęcające, powracają natomiast piekące, suche oczy i bóle głowy, do tego nie pomaga nam fakt, że jesień rozgościła się na dobre i nie rozpieszcza nas słońcem i ciepłem. Zamiast zaplanowanych, idealnych poranków, regularnych posiłków, mnóstwa czasu i miękkich domowych ubrań naszą rzeczywistością jest wstawanie dziesięć, a nawet pięć minut przed lekcją, śniadanie jedzone w biegu, a także kolejne bluzy czy swetry poplamione kawą i dżemem. Chociaż sama jestem zwolenniczką luźnych, wygodnych ubrań coraz częściej mam ochotę po prostu "ogarnąć się". Z własnego doświadczenia, ale także wielu rozmów z innymi uczniami, wiem, że największą bolączką dotyczącą zdalnej nauki jest brak fizycznego kontaktu z koleżankami, kolegami, nauczycielami; tęsknimy za rozmową twarzą w twarz. Niestety, ale jakkolwiek doskonale rozwinięte technologia i komunikatory internetowe nie są w stanie zastąpić nam interakcji z drugim człowiekiem. Po pewnym czasie coraz trudniej radzić sobie z samotnością, dopada nas przeraźliwe znużenie, w skrajnych przypadkach nawet przesyt filmów na popularnych serwisach Netflix i YouTube. Być może jest to jeden z pozytywnych aspektów nauki z domu, pokolenie, które do tej pory nie mogło rozstać się z gadżetami z własnej woli, odkłada telefony i laptopy na rzecz krótkiego spaceru, zabawy z pupilem, ale przede wszystkim celem jest to, żeby głowa odpoczęła od nadmiaru informacji. Nawet niezbyt zachęcająca pogoda, która straszy deszczem i chłodem nie jest w stanie zatrzymać zdesperowanych nas w domach, chociaż kiedyś byliśmy gotowi wiele dać, żeby móc całe dni spędzać w łóżku z laptopem na kolanach.

Kolejnym uczuciem, które pojawiło się w nas jest bezsilność, okropna i obezwładniająca, jakby jej zadaniem było nieustanne przypominanie, że nie jesteśmy w stanie zmienić obecnej sytuacji. Te wszystkie myśli, emocje zdążyły rozpląnąć się w letnim upale, zapomnieliśmy o nich, dlatego teraz uderzają z podwójną mocą. Żeby jakoś się rozweselić,

odpędzić ponure myśli znajdujemy sobie coraz bardziej wyszukane aktywności, niektórzy z nas poszukują nowego hobby, haftują, malują, piszą, wyrażają się artystycznie, inni dbają o formę, tańczą, spacerują, biegają, a jeszcze inni postanawiają zacieśniać więzi rodzinne, tak ważne w trudnym czasie, grają w gry planszowe, rozmawiają. I to jest wspaniałe, okazuje się, że w zamknięciu uwalnia się skrzętnie ukryta kreatywność, chęć i pasja, coś, czego w normalnych czasach byśmy w sobie nie odkryli. Jednak zdalna nauka to przede wszystkim, no właśnie, nauka; temat od zawsze drażliwy i niechętnie podejmowany przez uczniów, ale nie może być nieustannie zamiatany pod dywan. Zaawansowana technologia, nowoczesny sprzęt i ocean możliwości to duże ułatwienie jeśli chodzi o zdalne nauczanie, musimy to przyznać; ale jak powszechnie wiadomo nawet najnowocześniejsza technologia bywa zawodna, zdarza się, że Internet postanawia się zbuntować, mikrofon nie łapie naszego głosu, kamera w komputerze jest blokowana przez przeglądarkę, a to tylko kilka najbardziej popularnych usterek. Problemy techniczne zwykle mają swoją przyczynę, to oczywiste, ale bywa i tak, że z pozoru dobry stan sprzętu, doskonała jakość Internetu nie gwarantują czystego przekazu. Dla nas, uczniów takie sytuacje są wyjątkowo stresujące i niekomfortowe, ponieważ utarł się pewien schemat dotyczący ucznia podczas nauki zdalnej, nauczyciele (oczywiście nie bez powodu) stają się podejrzliwi, mogą nawet zaryzykować stwierdzenie, że mniej nam ufają. Czy słusznie? To pytanie, na które powinien odpowiedzieć każdy uczeń z osobna, bo wbrew temu, co o nas mówią, zdarzają się jednostki w miarę uczciwe. Założenie z góry, że uczeń z "problemem technicznym" stara się wymigać od nauki, odpowiedzi nie jest w mojej opinii całkowicie sprawiedliwe, bo przez pryzmat jednego ucznia postrzegana jest cała nasza mała społeczność.

Innym aspektem zdalnego trybu jest czas, mogłoby się wydawać, że skoro siedzimy w domach, to wolny czas może być przeznaczony na naukę, naukę lub więcej nauki; zapominamy jednak o zmęczeniu, które dotyczy nauczycieli, a także uczniów, mimo, że jesteśmy młodzi i zdrowi siedzenie przed ekranem przez wiele godzin odbija się na naszym samopoczuciu, dochodzi do tego jesienna chandra i przygnębiające informacje o stanie pandemii w Polsce i na świecie, po zebraniu tych czynników otrzymujemy prawdziwą bombę, która sieje zamęt w psychice, dlatego zamiast spożytkować czas i zrównoważyć naukę i odpoczynek część z nas spędza go w łóżku. Niełatwo jest odciąć się od czarnych myśli i teorii, czasem warto porozmawiać z nami o czymś pozornie błahym, bo to pozwala na chwilę uwolnić umysł i rozluźnić się. Żeby nie było zbyt łatwo to nie jest tak, że nastoletnie osoby tylko pograżają się w smutku, my też musimy próbować radzić sobie w tych niecodziennych realiach, poukładać sobie to w głowach i w zależności od potrzeb zrównoważyć szkołę i

sprawy z nią związane jednocześnie znajdując czas na zabawę, relaks czy wymienione wcześniej kreatywne zajęcia. Wszyscy musimy się postarać, żeby czas zdalnego nauczania był owocny, pamiętając, że wciąż jest nieznanym i dla wielu skomplikowanym. Miejmy nadzieję, że po Nowym Roku uda nam się spotkać w szkole z prawdziwego zdarzenia, twarzą w twarz, trzymajcie się zdrowo i przede wszystkim dbajcie o siebie nawzajem.

Julia

